

K3856

003 Nazwisko BRONCEL Imiona Zdzisław Alfred lat życia

004 Pseudonim

006 z domu Rodzice

008 Data urodzenia 1.1.1911 Miejscowość Warszawa

010 Data śmierci 7.12.1998 Miejscowość Londyn

012 Pogrzeb/Spopielenie Adres Cmentarza

..... Nr. grobu

026 Źródła: Nekrolog Dziennik Polski 12.12.1998¹⁶ 21.12.1998¹⁶

Ankieta

Lista Stowarzyszenia

Grodziska

Suchecitz

Inne

- 029 Wyznanie
- 030 Jednostka wojskowa
- 032 Rodzaj wojska
- 033 Stopień wojskowy
- 034 Odznaczenie
- 036 Zawód poeta, pisarz, krytyk
- 038 Tytuły naukowe
- 042 Instytucje
- 044 Obozy
- 046 Słowo kluczowe

Karta Rejestracyjna Archiwum Osobowe Emigracji. Biblioteka Polska w Londynie.

— BRONCEL Zdzisław Alfred karpacki poeta ur. 14.4.14 w Warszawie.
Zm. w Londynie 7.12.98. spopielony w Mortlake Crematorium

Gazeta Karpacki nr. 326/1999

D.P. 11.XII.1998

Ś. † P.

ZDZISŁAW ALFRED BRONCEL

urodzony 14 kwietnia 1914 r. w Warszawie, po długiej i ciężkiej chorobie,
zmarł 7 grudnia 1998 r. w Londynie.

Ukończył Gimnazjum Staszica, studia polonistyczne na Uniwersytecie
Jana Kazimierza i Wyższą Szkołę Dziennikarską w Warszawie.

Pracował w wielu pismach stołecznych w różnych działach
dziennikarstwa, w szczególności zajmując się krytyką literacką i teatralną.

Po uwolnieniu z łagru na Uralu wstąpił do Wojska Polskiego,
pisywał do prasy wojskowej i cywilnej. W Londynie był długoletnim
współpracownikiem Polskiej Sekcji BBC, nadal współpracując
z polskimi czasopismami.

Żegna

ŻONA

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele św. A. Boboli,
1 Leysfield Road, London W12, w środę 16 grudnia 1998 r. o godz. 11.00,
po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie w Mortlake Crematorium.

Zamiast kwiatów prosi się o datki na Medical Aid For Poland Fund,
16 Warwick Road, London SW5 9UD.

276

D.P. 15.12.1998

Ś. † P.

ZDZISŁAW ALFRED BRONCEL

urodzony 14 kwietnia 1909 r. w Warszawie, po długiej i ciężkiej
chorobie, zmarł 7 grudnia 1998 r. w Londynie.

Ukończył Gimnazjum Staszica, studia polonistyczne na Uniwer-
sytecie Jana Kazimierza i Wyższą Szkołę Dziennikarską w
Warszawie. Pracował w wielu pismach stołecznych
w różnych działach dziennikarstwa, w szczególności zajmując
się krytyką literacką i teatralną.

Po uwolnieniu z łagru na Uralu wstąpił do Wojska Polskiego,
pisywał do prasy wojskowej i cywilnej. W Londynie był
długoletnim współpracownikiem Polskiej Sekcji BBC, nadal
współpracując z polskimi czasopismami.

Żegna

ŻONA

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele św. A. Boboli,
1 Leysfield Road, London W12, w środę 16 grudnia 1998 r.
o godz. 11.00, po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie
w Mortlake Crematorium.

Zamiast kwiatów prosi się o datki na Medical Aid For Poland
Fund, 16 Warwick Road, London SW5 9UD.

276

D.P. 21.12.1998

Ś. † P.

ZDZISŁAW ALFRED BRONCEL

Honorowy członek Związku Artystów Scen Polskich za Granicą.
Poeta, pisarz, krytyk teatralny i muzyczny, dziennikarz, publicysta.

Urodzony w 1909 r. w Warszawie, zmarł 7 grudnia 1998 r. w Londynie.
Ponieśliśmy niepowetowaną stratę.

Pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

**KOLEŻANKI I KOLEDZY
ZE ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH
ZA GRANICĄ**

2779

D.P. 30.12.1998

Księdzu proboszczowi Juszcakowi
za odprawienie mszy św. żałobnej i piękną homilię za duszę

Ś. † P.

ZDZISŁAWA BRONCLA

pani Irenie Delmar i panu Antoniemu Pośpieszalskiemu za przemówienia
oraz wszystkim Przyjaciółom i Znajomym za przybycie na uroczystości
pogrzebowe, za liczne listy, kondolencje i kwiaty

oraz wyrazy współczucia

najserdeczniejsze podziękowania składa

ŻONA

2790

D.P. 16.XII.1998

Odszedł od nas serdeczny Przyjaciel

Ś. † P.

ZDZISŁAW BRONCEL

człowiek wielkiego umysłu i serca,

niezwykły obserwator życia i niepowtarzalny twórca.

Pozostawił wdowę Hanię, przy której nasze myśli i słowa otuchy

LILKA REUT Z RODZINĄ

2769

D.P. 14.XII.98

Ś. † P.

dr ZDZISŁAW BRONCEL

wybitny poeta, pisarz,

krytyk teatralny i muzyczny

zmarł 7 grudnia 1998 r. w Londynie, w wieku 89 lat.

O tej bolesnej stracie zwiadamia

ZWIĄZEK DZIENNIKARZY RP

2763

D.P. 14.XII.98

Ś. † P.

ZDZISŁAW BRONCEL

dziennikarz, publicysta,

poeta, autor licznych słuchowisk,

długoletni pracownik Sekcji Polskiej BBC,

zmarł 7 grudnia 1998 r. w Londynie, w wieku 89 lat.

Niezapomnianego Kolegę z głębokim smutkiem żegnają

WSPÓŁPRACOWNICY Z RADIA BBC

2762

Ś. † P.

ZDZISŁAW ALFRED BRONCEL

urodzony 14 kwietnia 1914 r. w Warszawie, po długiej i ciężkiej chorobie,
zmarł 7 grudnia 1998 r. w Londynie.

Ukończył Gimnazjum Staszica, studia polonistyczne na Uniwersytecie
Jana Kazimierza i Wyższą Szkołę Dziennikarską w Warszawie.

Pracował w wielu pismach stołecznych w różnych działach
dziennikarstwa, w szczególności zajmując się krytyką literacką i teatralną.

Po uwolnieniu z łagru na Uralu wstąpił do Wojska Polskiego,
pisywał do prasy wojskowej i cywilnej. W Londynie był długoletnim
współpracownikiem Polskiej Sekcji BBC, nadal współpracując

z polskimi czasopismami.

Żegna

ŻONA

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele św. A. Boboli,
1 Leysfield Road, London W12, w środę 16 grudnia 1998 r. o godz. 11.00,
po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie w Mortlake Crematorium.

Zamiast kwiatów prosi się o datki na Medical Aid For Poland Fund,
16 Warwick Road, London SW5 9UD.

276

J.P. 12.12.98.

Ś. † P.

ZDZISŁAW ALFRED BRONCEL

urodzony 14 kwietnia 1914 r. w Warszawie,

po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł 7 grudnia 1998 r. w Londynie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele św. A. Boboli,
1 Leysfield Road, London W12, w środę 16 grudnia 1998 r. o godz. 11.00,
po czym o godz. 12.30 nastąpi spopielenie w Mortlake Crematorium.

Żegna

ŻONA

Zamiast kwiatów prosi się o datki na Medical Aid For Poland Fund,
16 Warwick Road, London SW5 9UD.

2761

T.P. 18.XII.99

Dla uczczenia pierwszej rocznicy zgonu

Ś. † P.

ZDZISŁAWA ALFREDA BRONCLA

dziennikarza, krytyka, poety
zostanie odprawiona msza św. w kościele św. Andrzeja Boboli
w sobotę 18 grudnia 1999 r. o godz. 10.00.

Zawiadamia z prośbą o wspomnienie

ŻONA

Wiedomości Poisk
nr 48/2000

ś † p

Zdzisław Alfred BRONCEL

Honorowy członek Związku Artystów Scen Polskich
za Granicą, poeta, pisarz, krytyk teatralny i muzyczny,
dziennikarz i publicysta.

Cześć Jego Pamięci!

T.P. 16.XII.2000

Dla uczczenia drugiej rocznicy zgonu

Ś. † P.

ZDZISŁAWA BRONCLA

zostanie odprawiona msza św. w kościele św. Andrzeja Boboli,
1 Leysfield Rd., London W12,
w niedzielę 17 grudnia 2000 r. o godz. 10.30.

Z prośbą o wspomnienie

zawiadamia

ŻONA

2639

D.P. 5.XII.2001

W trzecią rocznicę śmierci

Ś. † P.

ZDZISŁAWA A. BRONCLA

zostanie odprawiona msza św.
w kościele św. Andrzeja Boboli,
w poniedziałek 10 grudnia 2001 r. o godz. 10.00

Zawiadamia z prośbą o wspomnienie

ŻONA

2627

D.P. 4.XII.02

W czwartą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

ZDZISŁAWA BRONCLA

zostanie odprawiona msza św. w kościele św. A. Boboli
w sobotę 7 grudnia 2002 r. o godz. 10.00.

Zawiadamia, z prośbą o wspomnienie

ŻONA

2567

T.P. 29.11.2003

W piątą rocznicę śmierci

Ś. † P.

ZDZISŁAWA A. BRONCLA

w niedzielę 7 grudnia 2003 r. o godz. 17.00
zostanie odprawiona msza św. w kościele św. Andrzeja Boboli.

Prosi o wspomnienie

ŻONA

2588

ARCHIWUM
EMIGRACJI

ZESZYT 2

TORUŃ 1999

WSPOMNIENIA – BIOGRAFIE – NOTY

LITANIA ZA POETĘ

ZDZISŁAW BRONCEL (1909–1998)

W kwietniu 1999 roku ukończyłby 90 lat; zabrakło niespełna pół roku, ale też ostatnie lata naznaczone były coraz bardziej heroiczną, coraz trudniejszą do podejmowania walką z leukemią, słabością i bólem. Żył we własnych wspomnieniach i rzadkich męczących, lecz przez to bardziej wyczekiwanych, rozmowach ze starymi i nowymi przyjaciółmi, z których wielu dane mu było przeżyć, czekając na reedycję wydanych w 1943 roku wierszy. Ostatni raz wystąpił z własnym tekstem w książce zbiorowej poświęconej 50-leciu Biblioteki Polskiej w Londynie w 1995 roku; na udział w książce „Wiadomości” i okolic, dedykowanej pamięci Mieczysława Grydzewskiego, do której bardzo namawiałem, nie miał już sił...

Dzielać losy wielu innych pisarzy, dziennikarzy i publicystów polskich zesłanych do łagrów syberyjskich, zawdzięczał ocalenie powstaniu Armii Polskiej gen. Andersa w 1942 roku. Wraz z nią opuścił Rosję Sowiecką ewakuowany na Bliski Wschód, z wojskiem znalazł się w Ziemi Świętej, gdzie pracował w Centrum Informacji Rządu RP i w Radiu. Bardzo szybko znalazł się obok Broniewskiego i Wiktora Weintrauba w redakcji czasopisma „W drodze” (1943–1945) — wydawanego w Jerozolimie i finansowanego przez Rząd RP — zostając na koniec jego redaktorem naczelnym. Publikował też w „Orle Białym”, „Gazecie Polskiej” i „Ku wolnej Polsce”. W Jerozolimie ukazała się w 1943 roku pierwsza i jedyna wydana za życia książka poetycka Broncla — *Laska nocy*.

Koniec wojny, likwidacja pisma i ewakuacja 2. Korpusu do Anglii rzuciły Zdzisława Bronclę (używał też formy nazwiska: Broncell) w 1947 roku do Londynu. Zamieszkał w Domu Pisarza, przy 312 Finchley Road, który stanowił w tamtych powojennych latach ośrodek nieoficjalnych dyskusji literackich i politycznych. W „Finchleyu” mieszkali wówczas Irena i Jan Bielatowiczowie, Lidia i Adam Ciołkoszowie, Bronisław Przyłuski, Tadeusz Nowakowski, Kazimierz Sowiński, Krystyna i Czesław Bednarczykowie, Krystyna i Gustaw Herling-Grudzińscy, Wacław Zbyszewski, Tadeusz Sułkowski i wielu innych. Wspominał Bednarczyk w *W podmostowej arkadzie*: „Każdy z mieszkańców był na swój sposób ciekawy i oryginalny. I każdy troszeczkę śmieszny. Ale każdy szlachetny w globalnym ujęciu. Zdzisław Broncell np. wyróżniał się ubiorem w stylu angielskiego dżentelmena i pierwszy w Domu kupił sobie parasol”.

Mieszkający w Domu Pisarza czekali na uśmiech losu, na wydawców, na wolne etaty w radio, w redakcjach czasopism, w drukarniach... Pierwsze utwory dramatyczne Broncel ogłaszał w „Poradniku Kulturalno-Oświatowym” w początkach lat 50. Napisał m.in. własną wersję brakującego 5 aktu *Grzechu* Stefana Żeromskiego, graną w 1951 roku w Londynie w Teatrze Polskim ZASP.

W początkach lat 50. związał się również z polską sekcją BBC jako autor sztuk i adaptacji radiowych. Pracował tam do późnych lat 70. realizując dziesiątki audycji literackich, wywiadów i rozmów oraz słuchowisk i adaptacji teatralnych, w tym własne słuchowiska *Polonez*, *W imieniu króla*, *Ucieczka do Egiptu* oraz *Wół i osioł*, których maszynopisy trafiły wraz z całym archiwum pisarza do Archiwum Emigracji Biblioteki UMK w Toruniu.

W 1956 roku zaprotestował jako jeden z nielicznych w środowisku angielskim przeciwko decyzji Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie o niepublikowaniu w Polsce (wystąpił też na długie lata ze Związku, wracając doń dopiero w 1986 roku), popierając znacznie bardziej liberalne stanowisko paryskiej „Kultury”, z którą był związany jako autor głównie recenzji teatralnych, muzycznych, literackich i filmowych, z rzadka pisząc też relacje o sytuacji w Polsce i duże eseje. W 1956 roku (nr 4) opublikował tam znakomity obszerny szkic pt. *Marginesy emigracji*, w którym wnikliwie i krytycznie opisał życie literackie i organizacyjne pisarzy polskich na emigracji.

W dziesiątkach artykułów w prasie londyńskiej, w książkach zbiorowych pisywał o Mickiewcu, Towiańskim, Wyspiańskim, Conradzie; jako tłumacz współpracował z amerykańskimi „Tematami” Pawła Mayewskiego, jako „młody” i niezależny myśliciel z londyńskimi „Kontynentami” i „Wiadomościami”. Był jednym z założycieli Klubu „Piątego Koła”, skupiającego literatów wyobcowanych z „głównego” środowiska literackiego, do którego należeli m.in.: pisarze — Zbigniew Grabowski, Bogumił Andrzejewski i Lew Sapieha, znakomity socjolog i współpracownik „Encounter’a” — Leopold Łabędź, malarze — Stanisław Frenkiel i Aleksander Werner i inni. Klub nie miał żadnej organizacji — działał poprzez odczyty, prelekcje, sympozja i dyskusje, ale był ważnym fermentem w „polskim” Londynie...

*

Elegancko i oszczędnie wydany w nakładzie 300 egz. tom Zdzisława Broncia *Wiersze dawne i nowe* (z szatą graficzną i ilustracjami Danuty Laskowskiej) ukazał się nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej jesienią 1998 roku tuż po śmierci poety. Poprzedzony wstępami: Niny Taylor-Terleckiej do *Sonetów uralskich* i Zdzisława Wałaszewskiego do *Litani Loretańskiej*, tom zawiera wszystkie utwory wojenne przedrukowane z jedyne opublikowanego zbioru *Łaska nocy* (Jerozolima 1943) oraz późniejsze, rozproszone po nielicznych czasopismach i odnalezione przez żonę Hannę w rękopisach.

Obok utworów opisujących utraconą ojczyznę, tragiczny los Polaków w łagrach i uczucia rzesz żołnierzy walczących na Bliskim Wschodzie, najpełniej ukazane w *Litanii Loretańskiej*, w książce znalazły się utwory zupełnie odmienne jak choćby zamykający całość wiersz *Chagall*:

*Zielony ptak po skrzypcach skacze
I kogut kwitnie na weselu,
Cztery uliczki w cztery strony
Tańczą w szabasu noc zadumy
 Koń na biegunach z narzeczonym
 Wyfruwa w świecach w ślubne niebo,
 Szczęśliwe suknie i welony
 Dzieli się z gośćmi wspólną biedą.
Kolory śmierci, kolory biedy z barwą życia
Razem się wiążą i całują
I zakochani w sen wtuleni
Szukają szczęścia poza ziemią.*

Mirosław Adam Supruniuk (Toruń)

NIEPOWTARZALNE WYDARZENIE TEATRALNE KRYSTYNA LAMPY SPRZĘDANKOWSKA BILETY PIOTR MACHALICA Wszystkie bilety GUSTAW LUTKIEWICZ GAJOS

SOBOTA-NIEDZIELA

16-17 PAŹDZIERNIKA

Tylko w Teatrze POSK-u

w komedii A. Fredry

MAŻ I ŻONA

wystąpi

p509

Całkowity dochód ze sprzedaży biletów, programów etc. przeznaczony na Fundację „POROZUMIENIE BEZ BARIER”. Wszystkie koszty spektaklu ponosi Fundacja Laskiego

Historicy są obrońcami, albo oskarżycielami niezłomnych. Realizatorzy programów historycznych chyba też. To apologeta albo cenzorzy. Nie zawsze zgodni z rzeczywistością. A odwoływano się do tej rzeczywistości jej świadków, jest bezprzymiotowe. Bo podmiot już został sklasyfikowany. Naznaczony taśmą radiową czy filmową. Bez odwołania z echem. Tak sobie myślę, siedząc w ub. niedzielę w POSK-u na słuchowisku o Z. Bronclu. Człowieku dwóch epok, jak głosił podtytuł. W tytule: *Spektakl Ballady Dokumentalnej*. Pięknie! Ale ani to spektakl, bo po prawdzie nie przedstawienie, ani ballada, bo nie utwór epicko-liryczny, udratowany o fantastycznej tematyce. Co do dokumentalności, zgoda. A więc siedzę na tym dokumentalnym słuchowisku o Zdzisławie Bronclu. (1909-1998). Człowieku piora z namietnością do teatru i kina. Krytyku, eseiste, autorze i reżyserze słuchowisk. I przednim poecie. Jeśli niewiele z tamtych rzeczy po nim pozostanie, pozostaną jego wiersze. Najnowsze ich wydanie ze wstępem Niny Taylor-Terleckiej, godnej podziwu, pt. „Wiersze stare i nowe”. I na te wiersze czekam, że popłyną ze sceny. Ogniem erotycznym, ogniem buntu, zadumaniem refleksji. A nie tylko przejmującą, choć banalną, inwokacją do Matki Boskiej. A tu zza sceny płynie i płynie głos Broncla. Jakbym go słyszała! Jego długa intelektualna analiza, czym jest czy może być radio. I o metamorfozach radia BBC. Jak z historii w paru tomach tej rozgłośni Asy Briggsa. Które polecam radiowcom, ale nie słuchaczom. Broncel, który był naszym kolegą w sekcji polskiej BBC nieraz słyszała: *Skracać! Skracać! Pięć minut na antenie, to wieczność*. Trzeba nie być jakiej fascynacji tekstem i głosem, żeby za nim nadążyć. Nie nadążałam. Inni słuchacze wyłączyli uszy, przy mykali oczy. Dłuzyni są katem słuchowisk, programów telewizyjnych i filmów. Tempo jest ich esencją. Parę razy głębiej westchnęłam, zakasłałam, stara astmatyczka. Nie

wiedząc obok kogo siedzę. Na co mój sąsiad: *Pani się źle czuje? Jeśli tak, to proszę wyjść!* Z sykiem w moje ucho. Ach, gdybym wiedziała! Że to sam reżyser, tego i wielu, wielu innych słuchowisk i spektakli, znany w kraju i zagranicą, Jerzy Tuszewski! Przesiadłabym się gdzie indziej. No cóż, nie on jeden zmanierowany geniusz medialny. Z medalami. Odpuszczam geniuszowi w imię służby na antenie. I dziękuję mu za ten dla mnie wieczór echo. I Irenie

Echo

KRYSTYNA CYWIŃSKA



Delmar za wieczoru zorganizowanie. I za chwile wzruszenia na głosy odeszłych kolegów. Broncla i Bilńskiego. I jeszcze żyjących, obecnych na sali a przywołanych z przeszłości. We fragmencie słuchowiska Broncla o prawniku Sobieskich, Karolu Stuarcie, Bonnie Prince Charlie, co za pomniał, jak być królem. I wołałabym usłyszeć parę innych fragmentów z innych sztuk Broncla. Przez niego napisanych i wyreżyserowanych. A był z niego kat reżyserki. Czarodziej głosów. Perfekcjonista do znudzenia. I wielki bajcjarz. W subtelnej fantazji kumoterstwa z wielkimi tego świata ludźmi teatru i kina. Gwiazdami i gwiazdami. Pisarzami i reżyserami. Rozlatany od spektaklu do spektaklu, od premiery do premiery, wiecznie coś notujący, oglądający, nieobecny dla codzienności. Subtelny i kulturalny. I nigdy nie podnoszący głosu. A jego głos i słuchowiska, tak jak głos Marka Żuławskiego o malarstwie pływ-

nący z naszej sekcji, mógłby się znowu odezwać w programach radia polskiego. Bo był to ponadczasowy wkład kulturowy w radiofonii po polsku. Z Londynu. „Polski” Londyn zaczął nadawać w trzy dni po zapowiedzi Chamberlaina o wypowiedzeniu Niemcom wojny. Czyli 6 września 1939 r. W dzień później przemawiał na tych falach amb. E. Raczyński. Potem gen. Sikorski. Wkrótce potem po angielsku, do aliantów, I. Paderewski. Później, 23 stycznia 1940 r., rozgłoszła nadła reportaż z otwarcia Polskiej Rady Narodowej w Paryżu. Tak się to zaczęło. I trwa do dziś. W innym klimacie i formacie. Ale wtedy w latach minionych PRL-u, leciały do Polski po drutach programy retrospektywne o Jalcie, o śmierci Sikorskiego, o pierwszej ucieczce na Zachód sowieckim MIG-iem por. pilota Jareckiego. Z jego relacją. I relacje z obchodów polskiego milenium. W Rzymie i na Wembley w Londynie. I z marszu protestacyjnego, masowego marszu Polaków demonstrujących przeciwko wizycie w Anglii Chruszczowa i Bulganina. Leciwały komentarze polityczne i analizy. W świecie komunistycznym, w Polsce i o Polsce, wypowiedzi wielu wybitnych ludzi z kraju. I zagranicznych dziennikarzy, mówiących po polsku. A potem dysydentów. Mordzielewskiego, Kuroń i Michnika. Z nim była „wycinanka” robota! Bo się z emocji jękał. A potem dziesiątki komunikatów Solidarności i wszystko o tym ruchu, na okragło, aż do „Okragłego Stołu”. Ozdobą naszej sekcji były panie. Maszynistki-sekretarki. Czasem wprowadzające nas w osłupienie. Pomysłowości w przekręcaniu. Nogawki z pogrzebu Churchill, na przykład, zamiast miogawki. Statki do potogów wielorybów, zamiast połowów, 150 tysięcy rupiej, zamiast rupii! Czy jedna czwarta chłopów co usiadła na ugorach. I zapewne nadal tam siedzi. Co we mnie siedzącej na słuchowisku o Z. Bronclu, echem zagrało. I za to dziękuję.

BRONCEL ZDZISŁAW, ALBERT.

Dziennikarz jeszcze z czasów przedwojennych. Współpracował wtedy z prasą warszawską, m.in. z „ABC”, „Wieczorem Warszawskim”, „Przeglądem Powszechnym”, „Iskrami” i z „Prosto z mostu”. Przez jakiś czas był dyrektorem wileńskiego teatru „Na Pohulance”. Na emigracji – recenzent wydarzeń kulturalnych i publicysta. Pracownik Radia Wolna Europa i Polskiej Sekcji Radia BBC. Przez lata pisywał także recenzje do „Tygodnia Polskiego”.

Jeśli chodzi o sprawy związane z teatrem – był chodzącą encyklopedią. Niestety, ilość wiedzy nie zawsze przechodzi w jakość literacką. Pisywał zbyt długo i nudnie – podobnie jak Terlecki, Włódnik, czy Galiński. Ze względu na swoją objętość – w sensie ilości zużytego atramentu i papieru – jego recenzje były niestrawne. Przeglądzone.

Broncel i ja – olbrzymia różnica wieku i temperamentów. Tolerowaliśmy się. Ale – tu muszę przyznać – cenilem Go za wiedzę i erudycję. ■

LESŁAW BOBKA

Dziennik Polski, 6 maja 2005 13

PAMIĘTNIK LITERACKI TOM XXIV 1999

Zdzisław Alfred Broncel urodził się 14 kwietnia 1909 w Warszawie. Uczęszczał do gimnazjum im. Stanisława Staszica. Studiował dziennikarstwo w WSD oraz polonistykę na UW. Błyskotliwe początki kariery literackiej związały go z *ABC*, *Wieczorem Warszawskim*, *Przeglądem Powszechnym*, *Iskrami* i *Prosto z mostu*. Pierwsze wiersze drukował w 1928. Po klęsce wrześniowej przeniósł się do Wilna, gdzie przez blisko dwa lata współpracował z Teatrem „na Pohulance” i z *Kurierem Wileńskim*. Aresztowany w czerwcu 1941, został zesłany na Ural. Zwolniony z łagru w styczniu 1942 na mocy umowy Sikorski-Majski, opuścił ZSRR z Armią Polską i przeszedł przez Persję i Irak do Palestyny. Odkomenderowany, pracował dla Centrum Informacji na Wschód, a także dla pisma *W drodze*, którego był ostatnim redaktorem (1943-46). W Jerozolimie opublikował tom poezji *Łaska nocy* (1943). Po zakończeniu wojny osiadł, wraz z żoną Hanką, w Londynie. Od początku też pisał do wszystkich ważniejszych gazet i pism emigracyjnych oraz brał czynny udział w życiu kulturalnym środowiska. Na początku lat pięćdziesiątych był pracownikiem RWE, po czym na stałe związał się z Polską Sekcją BBC, również przygotowując dla niej autorskie programy już po przejściu na emeryturę. Był wybitnym dramaturgiem i reżyserem radiowym. Najważniejsze sztuki to: *Wdowa po Szopenie*, *Wnuki Sobieskiego*, *Trzej królowie*, *The eagle and the lion*. Zmarł 7 grudnia 1998. Pośmiertne wydanie *Wierszy dawnych i nowych* ukazało się nakładem PFK w 1998.

Zdzisław Broncel był członkiem ZZPnO oraz laureatem nagrody Związku Pisarzy w 1954 r.

D.P. 30.9.1999

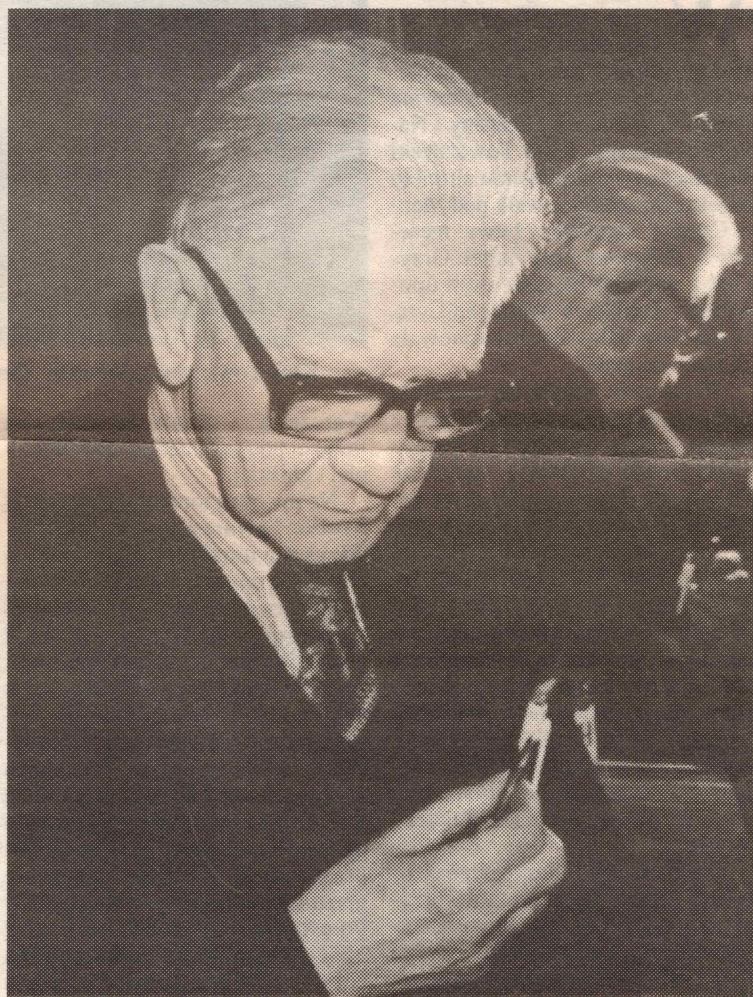
Zdzisław Broncel

Człowiek Dwóch Epok

Mam przyjemność zaprosić Państwa na niezwykle spektakl w Teatrze POSKu, którego bohaterem jest zmarły w grudniu 1998 r. poeta, dramaturg, krytyk, publicysta i reżyser BBC – Zdzisław Broncel. Urodzony w Warszawie w 1909 r. debiutował wierszami: „Noc” i „Przebudzenie” w czasopiśmie „Iskry” już w 1928 r. Po ukończeniu studiów polonistycznych na Uniwersytecie Warszawskim i w Wyższej Szkole Dziennikarskiej, wkrótce stał się znany w Warszawie jako felietonista radiowy, krytyk teatralny, filmowy i książkowy.

Po wybuchu wojny znalazł się w Wilnie, gdzie współpracował z Teatrem Polskim na Pohulance, aż do momentu aresztowania w czerwcu 1941 r. Wywieziony do łagru, do rąbania drzewa w uralskich lasach, pisał dla swoich współtowarzyszy niedoli – z braku papieru na korze brzozonej wydrapywał strofy nowych wierszy. Zwolniony w 1942 r. dołączył do Armii Generała Andersa i przeszedł cały jej szlak jako szeregowiec-kanonier. W Londynie, od 1946 r. współpracował z wieloma czasopismami emigracyjnymi. Publikował artykuły na tematy literackie, recenzje teatralne, filmowe, tłumaczenia poezji angielskiej. Zamieszczał liczne artykuły w Dzienniku i Tygodniu Polskim, Wiadomościach Literackich, w paryskiej Kulturze. W 1954 r. otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za twórczość krytyczną. Jego zasługi dla upowszechniania polskiej kultury na obczyźnie są bezcenne.

Autorem i reżyserem spektaklu jest Jerzy Tuszewski – długoletni reżyser Polskiego Radia w Warszawie oraz licznych rozgłośni europejskich (Berlin, Bruksela, Budapeszt, Helsinki, Paryż, Rzym, Wiedeń). Laureat Niemieckiej Akademii Sztuk we Frankfurcie nad Menem (1983 r.) oraz



nagrody dziennikarskiej Złoty Mikrofon (1994 r.). Jerzy Tuszewski – dramaturg, dokumentalista, publicysta i krytyk mediów technicznych – jest także reżyserem spektakli w warszawskich teatrach: „Ateneum”, „Małym”, a także w Kunstmuseum w Bonn.

W przedstawieniu usłyszą Państwo: fragmenty słuchowisk i felietonów radiowych oraz wiersze poety ze

zbioru „Wiersze dawne i nowe”, wydanego na dzień przed Jego śmiercią, a wśród nich jeden z najpiękniejszych polskich utworów: „Litania Loretańska”. Występują: Teresa Nowakowska, Zbigniew Grusznicki i Daniel Woźniak.

Tylko jeden spektakl – w niedzielę, 3 października o godz. 16.00.

Serdecznie zapraszam.

Irena Delmar

Na śmierć Poety

Modlimy się dziś za naszego przyjaciela i kolegę śp. Zdzisława Broncia i jego prosimy o modlitwę za nas. Sam poznałem Zdzisława w ciągu kilku dekad lat wspólnej pracy w Polskiej Sekcji BBC, gdzie miałem zaszczyt brać udział w jego wspólnych słuchowiskach radiowych z wykładem na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Poznałem nieźle jego dramatyczną przeszłość – błyskotliwe porządki kariery literackiej w Warszawie, potem wojna, kampania wrześniowa i niewola bolszewicka na nieludzkiej ziemi, hen za Uralem. To wtedy powstały jego „Sonety uralskie”, kunsztowne formą, tragiczne w treści utwory pisane nocą, w zimnie, po dniach ciężkiej fizycznej pracy. Ku zdziwieniu Zdzisława były one prawie natychmiast tłumaczone przez towarzyszy niedoli na inne języki: rosyjski i żydowski, litewski i nawet estoński. Potem Bliski Wschód i Jeruzolima, gdzie wydał swój pierwszy większy zbiór poezji pt. „Łaska nocy”. Drugi Korpus, Włochy i wreszcie Wielka Brytania, no i BBC.

Był Zdzisław jak wszyscy młodzi naszego pokolenia, żołnierzem. Ale nade wszystko był poetą, to znaczy człowiekiem o wrażliwych zmysłach i wrażliwym sercu. I właśnie ta wrażliwość, świadomość ogromu cierpienia, którego był świadkiem i które było i jego udziałem, kazała mu powątpiewać w istnienie dobrego Boga. Istotnie, natwra wiara, w sensie zimnej, intelektualnej tylko akceptacji katechizmowych prawd

była mu obca. Charakterystyczny jest tu wspaniały skądinąd wiersz pt. „Jewrozolima”.

*Cimury dramatyczne,
cimury napętnione,
wieża z kości białej
tkwiąca w nieboskonomie.*

*Teatr podoboczny,
maszyny święta
Biblia ponad miastem
w adonajskich rękach.*

*Neon dyskawicy
megafon burzy
knock-out Bożej pięści
genezyjskiej gruzy.*

*(część nie wygłoszona w kościele)
Ciemność oddzielona
rytualnym nożem,
krople krwi słonecznej
na kamienną groźbę.*

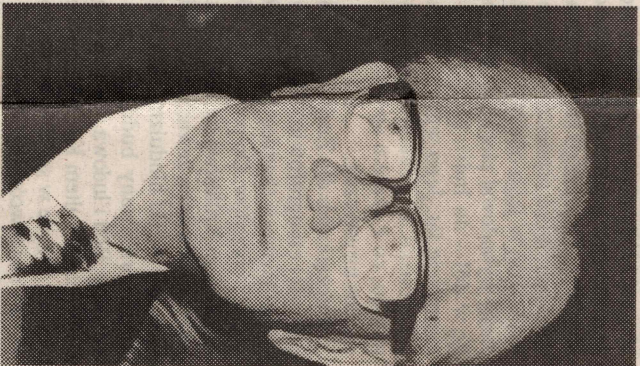
*Kamień – białe żebra
góry – trupy wielbłądów,
karawana śmierci
nad doliną sądu.*

*Młasto nad skalami
Bóg nad szalonymi
dom wzniesiony z gliny
nad pęknięciem ziemi.*

Wiersz technący (tak mi się wydaje) subtelna, ledwie wyczuwalna ironia. A jednak jest w nim też potężne zachwycenie się majestatem Boga,

choćby to był tylko groźny Bóg Starożytności.

Broncel – poeta wierszy niejako wbrew sobie, wbrew swoim racjonalistycznym skrupułom. Ale co tu dużo gadać. Co to za niewierzący, który



Śp. Zdzisław Broncel

rego największy poemat (w każdym razie najdłuższy) nosi tytuł „Litania Loretańska do Najświętszej Marii Panny”. Sześćdziesiąt kunsztownie

rymowanych oktaf, tyle ile jest wezwań w kościełnej litanii, każda zakończona takimże litanijskim wezwaniem:

*Królowo Patriarchów
Królowo Proroków
Królowo Apostołów – módl się za nami
i w końcu oczywiście
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata*

*Przepuść nam Panie – wysłuchaj nas
Panie – zmiłuj się nad nami.*

Stuchowiska radiowe, o których wspominałem na początku, to prawie wszystkie religijne dramaty, jak np. „Trzej królowie” albo „Zwierzęta w stajence”, adaptacja cudownej biblijnej baśni francuskiego autora Sulpiciusza (Są to nie tylko wół i osioł, baranki i piaszki, ale i małki i lwy, i zebry, pamiętam, że była nawet żyrafa). Tuż przed śmiercią Broncia ukazało się nowe wydanie jego poezji nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej – niesety za późno, by Zdzisław mógł się nim jeszcze ucieszyć; był już od kilku dni nieprzytomny. Myślę, że jego stuchowiska dramatyczne też powinny być jak najprędzej wydane drukiem, także stuchowiska nie-religijne, o tematyce bardzo polskiej, jak „Wnuki Sobieskiego” (Bonnie Prince Charlie – grzegorz Władcy Shepal – jego ambity brat kardynał Henry Stuart) i „Wdowa po Szopenie” (o Szkotce,

która po zgonie Fryderyka do końca życia nie zdjęła żałoby).

O nasz rzekomo niewierzący poeto, który tyle włożyłeś wysiłku, by uprzytomnić tajemnicę Boga ludzom nazbyt łatwo wierzącym. Mam ochotę powtórzyć pod Twoim adresem słowa z cudnego Twojego wiersza „Na śmierć generała Sikorskiego”.

*Odpływasz od nas w horyzonty
zanglone
innego za światem nam szukać
przymierza.*

Ach, powiedz, jakie wyrzekłeś przed zgonem

amen polskiego pacierza.

Tego oczywiście nikt nie wie – nawet Twoja żona Hanka, która z ogromną miłością nieustannie czuwała przy Tobie w ciągu tych długich miesięcy, gdy słabiesz z tygodnia na tydzień, z dnia na dzień, by wreszcie na zawsze stracić przytomność. Nikt z nas tego nie wie.

Ale Ty już wiesz. I Bóg wie.

Wieczny odpoczynek niech Ci da Pan, a światłość wiekuista niechaj Ci świeci. Amen.

Antoni Pospieszalski

(Przemówienie pożegnalne na pogrzebie śp. Zdzisława Broncia (1914-1998) wygłoszone w imieniu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie i Sekcji Polskiej BBC w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie 16 grudnia 1988 roku)

Zdzisław Broncel

Człowiek dwóch epok

Zapraszam Państwa na niezwykle wieczór. Spektakl, którego bohaterem jest zmarły w grudniu poeta, dramaturg, krytyk, publicysta i reżyser BBC – Zdzisław Broncel. Debiutował już w 1928 roku wierszami pt. „Noc” i „Przebudzenie” w czasopiśmie „Iskry”. Studiował Polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim jak również ukończył Wyższą Szkołę Dziennikarską.

Znany w przedwojennej Warszawie jako felietonista radiowy, krytyk teatralny, filmowy i książkowy. Współpracował z wieloma pismami. Po wybuchu wojny wyjechał do Wilna, gdzie współpracował z Teatrem Polskim na Pobluzance, pisząc również artykuły do „Kuriera Wileńskiego”. Aresztowany w dniu wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej w czerwcu 1941

roku i wywieziony do ZSRR, by przez pół roku rąbać drzewo w lasach Uralu. Nawet w tych strasznych warunkach nie przestał pisać. Zwolniony w 1942 roku.

Z Armią gen. W. Andersa przeszedł cały jej bojowy szlak, jako szeregowiec kanonier. Od 1946 roku osiadł w Londynie.

Spektakl ten, zostaje dedykowany Poezji i jego niezwyklej osobowości – człowieka dwóch epok, wielkiemu patriotcie, którego wielokrotne zasługi dla upowszechniania polskiej Kultury na Obczyźnie są bezcenne.

Autorem i reżyserem spektaklu jest Jerzy Tuszewski – dramaturg, dokumentalista i długoletni reżyser Polskiego Radia w Warszawie oraz licznych rozgłośni europejskich (Berlin, Bruksela, Budapeszt, Helsinki, Paryż, Rzym, Wiedeń). Laureat Niemieckiej Akademii Sztuk we Frankfurcie nad Me-

nem (1983) oraz nagrody dziennikarskiej Złoty Mikrofon (1994). Reżyser głośnych spektakli multimedialnych w warszawskich teatrach „Ateneum”, „Małym”, a także w Kunstmuseum w Bonn.

W przedstawieniu prezentowane będą wiersze z wydanego w dzień przed śmiercią poety zbioru pt. „Wiersze Dawne i Nowe”, a także fragmenty jego słuchowisk i felietonów radiowych. W przedstawieniu udział biorą Teresa Nowakowska, Zbigniew Grusznicki i Daniel Wozniak.

Przedstawienie to złożone jest w hołdzie autorowi jednego z najpiękniejszych polskich wierszy pt. „Litania Loretańska”.

Zapraszam na tylko jeden spektakl, który odbędzie się 3 października o godz. 16.00 w sali Teatralnej POSK-u.

IRENA DELMAR



Zdzisław Broncel

D.P. 30.9 1999

Zdzisław Broncel

Człowiek Dwóch Epok

Mam przyjemność zaprosić Państwa na niezwykle spektakl w Teatrze POSKu, którego bohaterem jest zmarły w grudniu 1998 r. poeta, dramaturg, krytyk, publicysta i reżyser BBC – Zdzisław Broncel. Urodzony w Warszawie w 1909 r. debiutował wierszami: „Noc” i „Przebudzenie” w czasopiśmie „Iskry” już w 1928 r. Po ukończeniu studiów polonistycznych na Uniwersytecie Warszawskim i w Wyższej Szkole Dziennikarskiej, wkrótce stał się znany w Warszawie jako felietonista radiowy, krytyk teatralny, filmowy i książkowy.

Po wybuchu wojny znalazł się w Wilnie, gdzie współpracował z Teatrem Polskim na Pohulance, aż do momentu aresztowania w czerwcu 1941 r. Wywieziony do łagru, do rąbania drzewa w uralskich lasach, pisał dla swoich współtowarzyszy niedoli – z braku papieru na korze brzozonej wydrapywał strofy nowych wierszy. Zwolniony w 1942 r. dołączył do Armii Generała Andersa i przeszedł cały jej szlak jako szeregowiec-kanonier. W Londynie, od 1946 r. współpracował z wieloma czasopismami emigracyjnymi. Publikował artykuły na tematy literackie, recenzje teatralne, filmowe, tłumaczenia poezji angielskiej. Zamieszczał liczne artykuły w Dzienniku i Tygodniu Polskim, Wiadomościach Literackich, w paryskiej Kulturze. W 1954 r. otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za twórczość krytyczną. Jego zasługi dla upowszechniania polskiej kultury na obczyźnie są bezcenne.

Autorem i reżyserem spektaklu jest Jerzy Tuszewski – długoletni reżyser Polskiego Radia w Warszawie oraz licznych rozgłośni europejskich (Berlin, Bruksela, Budapeszt, Helsinki, Paryż, Rzym, Wiedeń). Laureat Niemieckiej Akademii Sztuk we Frankfurcie nad Menem (1983 r.) oraz



nagrody dziennikarskiej Złoty Mikrofon (1994 r.). Jerzy Tuszewski – dramaturg, dokumentalista, publicysta i krytyk mediów technicznych – jest także reżyserem spektakli w warszawskich teatrach: „Ateneum”, „Małym”, a także w Kunstmuseum w Bonn.

W przedstawieniu usłyszą Państwo: fragmenty słuchowisk i felietonów radiowych oraz wiersze poety ze

zbioru „Wiersze dawne i nowe”, wydanego na dzień przed Jego śmiercią, a wśród nich jeden z najpiękniejszych polskich utworów: „Litania Loretańska”. Występują: Teresa Nowakowska, Zbigniew Grusznicki i Daniel Woźniak.

Tylko jeden spektakl – w niedzielę, 3 października o godz. 16.00.

Serdecznie zapraszam.

Irena Delmar

"ZOSTANIE PO MNIE SZELEST KART..." – O POEZJI ZDZISŁAWA BRONCŁA¹

Jakąż trzeba było mieć wolę tworzenia, by w warunkach obozowych, fizycznego i psychicznego zniewolenia, wyskrobywać strofy poezji na brzoazowej korze, zapisywać słowa jej fraz na ścianach celi, by szeptać je w rytm wykonywanych ciężkich prac w trzaskający mróz i kodować je w pamięci na wieki... Bo tylko ona, poezja, potrafiła wyrazić wszystko to, co ciążyło w umyśle i sercu i czekało na nazwanie słowem duchowej tajemnicy myśli i nieujarzmionych światów wyobraźni.

Ile dramatyczne czasy udowodniły raz jeszcze, że można człowieka znieволić fizycznie, umęczyć i niszczyć, ale nie można zabić w nim słownej projekcji jego tożsamości. Słowo jest nieśmiertelne, a wieszcz powie: „dział przecież „pieśń ujdzie cało” ... Potrzeba i moc tworzenia słownej kreacji tego świata, który był wokół człowieka i w nim samym, uczyniły z niego poetę. Tego doświadczyli uwikłani w los zniewolenia ci, których pamiętać będziemy dzięki ich SŁOWOM: Mieczysław Paszkiewicz i Zdzisław Broncel.

Różne koleje ich losów uwikłanych w niewolę i męczeństwo zapisały różne ich dramatyczne biografie, których szczególnie wyraz utrwaliło właśnie SŁOWO. Ich SŁOWO. Po pobycie w Oświęcimiu Mieczysław przesiedlony został do Mauthausen-Gusen, gdzie obozowy dramat antycypował jego istnienia utrwala słowo poezji. Nim to Mieczysław zapisuje pięć akretywnie ukrywanych notesów. Los chroni je, często nadspodziewanie, a towarzysze niedoli nagradzają... papierosami. Znana *Madonna bruku* przynosi laureatowi obozowego konkursu poetyckiego 200 papierosów. Jej słowa brzmią w naszych uszach do dzisiaj.

Wywleczona z katedr do szturmu.

Co dzień na krwawy ruszacz połów – Madonno mędrców i durnych

Rafałów i Michałów Aniołów.

Wiersz ten, zaopatrzonej dokładną datą Guzen 14.10.1944 r., oparty na kontrastowanych motywach cierpienia, śmierci, brutalności i metafizycznej

¹ Wzrost tekstu za zgodą autorki z publikacji *The Hanna & Zdzisław Broncel Charitable Trust – fundacja, powiernicy, beneficjenci*, red. naukowa H. Taborska, E. Lewandowska-Tarasiuk, London 2016, s. 84–90.

niebiańskiej doskonałości – kontrast ów podkreśla już sam tytuł utworu *Madonna bruku* przemawia do czytelnika szokującym wyrazem nakładających się obrazów tworzących swoiste liryczne *sacrum* i *profanum*. Często podając będzie poeta tropem tych właśnie prawd utrwalaonych w ocalałym poetyckim zapisie obozowym.

Już nieco wcześniej starszy od Paszkiewicza Zdzisław Broncel w swoim kim łagrze recytował z pamięci swoją poezję, a w niej rodzące się w jego myślach i sercu *Sonety Uralskie*. To prawdziwy fenomen dzielenia się słowem własnej poezji ze współtowarzyszami niedoli, którym poeta recytował je na głos, a oni uczyli się tych strof na pamięć. I to właśnie światy poezji łączyły współtowarzyszy w szczególny sposób, bowiem poetyckie frazy i bogactwo ich sensów stawały się na wskroś bliskie łagrowej wspólnotie. Wspomina o tym wileński profesor, Stanisław Kościółkowski, swiadek powstawania tej poezji, notując 1 grudnia 1941 r.: „Wreszcie Broncel odczytał swoje trzy piękne wiersze. [...] Ostatnio musiał powtarzać parę razy, tak się ogromnie podobały”. Towarzysze niedoli nierzadko uczyli się ich na pamięć. I tak poezja, stając się wyrazem duchowości tego nieprzećignego człowieka, stawała się formą dialogu ze światem, którego dramatu doświadczała jego łagrowi współtowarzysze. Jej wielka głębia poszukiwania egzystencjalnych znaczeń w otaczającym świecie, który stał się zaprzeczeniem człowieczeństwa i próba odnalezienia ich sensów poruszały umysły i serca wtedy i trwa to do dzisiaj, choć być może w zbyt milczącym rezonansie jej odbioru. Podążając tropem fraz tej poezji, odkrywamy dzisiaj ich tajemnicę, by nieustannie zmagać się z bogactwem poetyckiego słowa, które w niepowtarzalny sposób, za sprawą twórcy, wyrażając światy jego myśli i wyobraźni, pozwala też odkrywać w nich siebie. Poeta wierzy w głęboki sens poezji i przestrzega: „nie przeklinaj poezji i nie bluźnij historii”, wierzy w jej niezawodność i siłę: „zawsze będzie ci wierna, nieśmiertelnie namiętna”, a jeżeli zniknie, to „zdruzgotana ze szczęściami”, gdy będziemy już wśród swoich.

Ogromna i imponująca zarazem wiara w poetycki wymiar egzystencji otwiera przed poetą z sowieckiego łagra nieokreślone możliwości wyrażania swej duchowości, której najważniejszymi wartościami są losy jego narodu i towarzysząca mu wiara. I tak powstały poetyckie cykle *Sonety Uralskich*, czy *Litanii Loretanckiej*, jak i wiele innych wierszy. Sonety mógł otrzymać czytelnik w ich pierwszej edycji spisane na korze brzozywej i zsyte lipowym lykiem w niewielkiej ilości egzemplarzy. Już wkrótce po wydaniu, jak twierdzi ich autor, tłumaczone były na język litewski, estoński, rosyjski i hebrajski². Natomiast tomik poetycki *wzbogacony* też innymi wierszami wydany został przez wydawnictwo „W drodze” w Jerozolimie w 1943 r. pod tytułem *Łaska nocy*. Poeta w słowach poprzedzających

² Taylor-Terlecka N., *Sonety Uralskie*, wstęp w: Z. Broncel, *Wiersze*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1998, s. 9.

Sonety Uralskie wspomina o zebraniach w obozowym baraku starców i inwalidów, w którym odbywały się spotkania – jak mówił Broncel – „by znaleźć pociechę we wspólnym rozważaniu spraw, niepodległych mocy, która nas więziła”³. Słuchano tam wykładów z historii literatury i sztuki, wykładów o Wilnie, o twórczości Balzaca i Flauberta, prelekcji literwskich artystów o malarstwie i poezji – o tych doświadczeniach wspomina autor *Łask nocy*⁴. Jeden z *Sonetów Uralskich* adresowany *Do Litwinów* kończy się słowami: „Synowie dwóch narodów i jednej Ojczyzny”.

Poezja Zdzisława Broncla to zapis polskiej duszy umęczonej i rozmiłowanej w Bogu. Jakże różne oblicza męczeństwa i towarzyszącego mu Krzyża zawierają się w poetyckim obrazowaniu twórcy *Sonetów Uralskich* i *Litanii Loretanckiej*. Gdy w ostatnich dniach papież Franciszek w polskim kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzymie zwrócił się do Polaków słowami:

Bracia i siostry, jesteście częścią narodu, który był bardzo doświadczany w swojej historii. Naród polski dobrze wie, że aby wejść do chwały, trzeba przejść przez mękę i krzyż (zob. Łk 24,26),

skojarzenie tych słów ze światem poezji Broncla wydaje się jednoznacznie czytelne. Mówił poeta w jednym z poetyckich litanijnych wezwań:

I dziś ojczyznę nosimy w plecaku
Na siłach wiary, że kiedyś przez morze
Wrócimy do niej... – Matko Łaski Bożej,
– Módl się za nami.

W poemacie zatytułowanym *Litania Loretancka do Najświętszej Marii Panny*, zachowując litanijną konwencję błagalnej modlitwy składającej się z 60 wezwań, poeta zawarł w każdym z nich głęboką intencję dotyczącą losu umęczonych niewolą polskich wygnańców, deklarując jednocześnie ich wiarę i błagając o wstawiennictwo Matkę Bożą powtarzającymi się słowami „Módl się za nami”. Tak jak w litanijnej modlitwie, tak i w każdej z poetyckich oktaf – autor zachowuje wiernie litanijną strukturę – zawierają się prawdy wiary. Czytelnik odnajduje w nich opisywane światy wraz z tymi, którzy je tworzyli. I chyba można także odnaleźć w nich siebie wtedy i dzisiaj...

Niesiemy nasze [...]
Drewniane krzyże, poświęcone w bitwie,
I miazgę ziemi, pełną łez i potu.

³ Broncel Z., *Łaska nocy*, *Poezje*, Wydawnictwo W Drodze, Jerozolima 1943 s.19.
⁴ Tamże.

Stamtąd, gdzie każdy dzień nadzieję zmniejsza
Spotkania żywych... – Matko Najmilsza,
– Módl się za nami!

Poświęcone w bitwie drewniane krzyże stają się nie tylko w tej poezji usymbolizowaniem polskiego losu epoki autora *Litanii Loretańskiej*. Poeta nie stroni od głębi historyzoficznej refleksji, która każe mu stwierdzić w 37 wezwaniu:

Kto nie miał wódzów – ten musi mieć świętych,
Placić męczeństwem za miejsce w historii.

I to właśnie „miejsce w historii” opłacone męczeństwem odezwało się w przywołanych już papieskich słowach, w których „wejście do chwały”, jak stwierdził papież Franciszek, prowadziło przez „mękę i krzyż”. Świadomość męczeńskiego losu polskiego narodu tak czytelnie wyeksponowana w słowach Ojca Kościoła brzmi dzisiaj niemal parafrazą słów Broncia i tych wszystkich, którzy odnotowywali w swych poetyckich frazach tyrtejskie oblicze zniewolonej polskości, by natchnąć ją twórczą mocą i wieszczym postannictwem, znanymi nie tylko z dziejów narodowego losu, ale i z artystycznych tradycji jego słownego zapisu. I w tych zapisach człowieka lagrowego zniewolenia okazał się Zdzisław Broncel poetą chlubnie kontynuującym tę tradycję. Ale nie zabrakło we frazach jego poezji silnie pobrzmiewającej nuty krytyki wymierzonej też m.in. w kreatorów tego dramatycznego losu, bo skoro twierdzi poeta, iż rzeczywistość ta nie wyposażyła naród w wódzów, to „miejsce w historii” musiało zostać opłacone męczeństwem. Dramatycznie brzmią retoryczne pytania: „Kto nas obłąkał w taką serca siłę? [...] Jaki nas harfiarz oczarował śpiewem? [...] Kto nas tak przeklął?”. Ekspresyjna metafora potrafi też zabrzmieć wymownie słowami przywołanej frazy:

Drapieżność orła i przebiegłość węża,
Wytrwałość wolu i lwów płowych męstwo –
Gdybyśmy mieli w potężne oręża [...]

by zakończyć ją słowami:

I gdyby w on czas zabrał Bóg zwycięstwo
I z chmur bitewnych zstąpił Anioł-ścierwnik,
Dobijać rannych... – Wspomożenie wiernych,
– Módl się za nami!

Bóg jest bowiem w tej poezji wszechobecny, a Matka Boża, pośrednicząc w kontaktach z Nim jest zarówno Matką hanbioną, a niepokalaną, Matką Dobrej Rady, Królową Pokoju, Królową Korony Polskiej, Królową sierot, wdów i Męczenników, by w ostatnich czterech oktawach, jak w zakończeniu każdej litanii, zwrócić się do Baranka Bożego z prośbą o odpuśczenie grzechów. W ostatniej oktawie zabrzmią słowa błagalne nawiązujące do pierwszej polskiej pieśni *Bogurodzicy*. Słowom tym, zrodzonym w zniewoleniu i tułaczce, w czasach antyczłowieczego trwania, które mimo wszystko nie zdławiło w polskich sercach pragnienia wolności i wiary, towarzyszyć musi dzisiaj głęboka refleksja tych, o których zapewne myślał poeta, mówiąc na podobieństwo Horacego w wierszu pod znacząco tym samym tytułem *Exegi monumentum*: „Że kiedy zginę, to przecież nie zginę [...] Zostanie po mnie szelest kart...”

Poezja Zdzisława Broncla, to także świat przeżyć intymnych, erotycznego szaleństwa, zespolonego z doświadczeniem poetyckich światów, które tkwią w nim samym i którymi potrafi się poeta dzielić z czytającymi życie w poetyckim uniesieniu i szaleństwie. Bo przecież, jeśli „naszyjnik na twą cześć nizany w wiersza sznur”, to nie dziwi odbiorcy, że życie upływać może *con fuoco*, bo przecież „kochać cię, wielbić, ogarniać – to mało”.

Jest w tej poezji profesjonalnie rozumiany synkretyzm sztuk, są mistrzowskie skojarzenia muzyczne i malarskie, których tajemnicę odsłania SŁOWO. Niech zatem „szelest kart” zapisanych słowami tej poezji odkrywa dzisiaj choć rąbek tej tajemnicy.

Ewa Lewandowska-Tarasiuk